Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 125. — ROK XXXV.
WTOREK
8. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazd okręgowy Ch. D. w Białej.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Domu Katolickim w Białej Zjazd delegatów Ch. D. z okręgu wyborczego Nr. 42. Wzięło w nim udział zgórą 60 delegatów, głównie z powiatu Biała i Wadowice. Zagaił obrady wiceprezes Zarządu okręgowego Ch. D. Ks. prof. Mączyński, witając przybyłych z Krakowa: Ks. senatora Kasprzyka i posła J. Puchałkę. Na przewodniczącego Zjazdu powołano jednomyślnie p. Micherdzińskiego z Białej i p. Marczaka z Andrychowa, na sekretarza p. Kudłacika.

Obszerny referat na temat polityczny w kraju oraz stosunek w parlamencie i stosunek Ch. D. do zagadnień państwowych wygłosił p. poseł Puchałka.

O sprawach organizacyjnych Ch. D. w kraju, a w szczególności w okręgu Nr. 43 mówił Ks. senator L. Kasprzyk.

Wywody obu mówców, znanych z długoletniej pracy w ruchu chrześcijańsko - społecznym, przyjmowano gorącymi oklaskami.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, której poziom świadczył o wysokiem uświadomieniu delegatów oraz o ich zapale dla programu Ch. D.

Zabierali głos w dyskusji pp.: Ks. prof. Mączyński, sekretarz i redaktor Gryłka, Kraicz, Korpiela, Szlagor. Po odpowiedzi, udzielonej przez obu referentów na poruszone w dyskusji sprawy, zjazd uchwalił przez aklamację szereg rezolucji, między niemi rezolucję 1) w sprawie stosunku Ch. Demokracji do rządu, 2) rezolucję z wyrażeniem votum zaufania dla Ch. D., a zwłaszcza dla Ks. senatora Kasprzyka i posła Puchałki; 3) w sprawie prac Ch. D. oraz rezolucję zawierającą apel do władz naczelnych Ch. D. w przedmiocie załatwienia sprawy Ch. D. na Górnym Śląsku.

Przy wnioskach poruszył p. Korpiela sprawę wydatnego poparcia chrześcijańskie go ruchu spółdzielczego, p. Gryłka sprawę obchodów rocznicy wydania encykliki „Rerum novarum". Po wyczerpaniu porządku dziennego przemówił serdecznie przewodniczący p. Micherdziński, dziękując tak referentom, jak i delegatom za udział w Zjeździe. Apelem do wytężonej pracy organizacyjnej zakończył przewodniczący tak piękny Zjazd.

Nota sowiecka do Polski.

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę przedstawiciel sowietów wręczył rządowi polskiemu notę w sprawie ostatniego napadu na członka poselstwa p. Lizarowa. Nota zwraca uwagę na fakt, że jest to już trzeci wypadek napadu na przedstawiciela dyplomatycznego sowietów w Warszawie. Wyraża ona przypuszczenie, że zamach planowany był właściwie przeciwko posłowi Bogomołowi, o którym wiadomo było, że przejeżdża zwykle o tej porze w miejscu, w którem zamachu dokonano. Wkońcu nota oświadcza, że już przy sprawie Kowerdy poselstwo zwracało uwagę na działalność sprawców zamachu Wojciechowskiego.

Śledztwo w sprawie zamachu.

Warszawa. (PAT.). W sprawie zabójstwa przedstawiciela handlowego Z. S. R. E. Lizarewa władze w dalszym ciągu prowadzą energiczne śledztwo. Szczegółowe rewizje zostały dokonane w lokalu komitetu rosyjskiego w Warszawie, w lokalu zjednoczenia młodzieży rosyjskiej w Polsce i w t. zw. „Rosyjskim Domu". Dokonano dalszych aresztowań wśród emigrantów rosyjskich między innemi aresztowano Mielnikowa Dymitra, Illiczewa Mikołaja i Gołowaczewską Natalję. Dalsze dochodzenia w toku.

Ubolewanie.

Moskwa. (PAT.) „Tass" podaje z Moskwy: Minister Patek złożył wizytę Domoniakowowi przyczem wyraził mu w imieniu rządu polskiego ubolewanie z powodu zamachu dokonanego na radcy handlowym Z. S. S. R. Lizarewie, oraz zapewnił go, że rząd polski powziął wszelkie niezbędne zarządzenia w celu jak najskrupulatniejszego zbadania incydentu i że winni będą należycie ukarani.

Ważne konferencje.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 12.30 w gmachu generalnego inspektoratu w mieszkaniu marszałka Piłsudskiego odbyła się konferencja, w której wzięli udział Prezydent Rzplitej, Marszałek Piłsudski oraz wiceminister dr. K. Bartel. Konferencja trwała do godziny 14-tej.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 14.15 wicepremjer Bartel udał się na Zamek, gdzie konferował z p. Prezydentem Rzplitej do godz. 15.30.

80-lecie „Gwiazdki Cieszyńskiej".

W dniu 6 maja 1848 r. zaczął wychodzić „Tygodnik Cieszyński", który w trzy lata później skutkiem prześladowań władz austrjackich przemienił się na „Gwiazdkę Cieszyńską". Jest to najstarsze pismo polskie na Śląsku, ogromnie zasłużone dla sprawy polskiej. Budziło w ludzie śląskim świadomość narodową, dodawało otuchy i zagrzewało do walki z germanizatorami. Ta walka zakończyła się zwycięsko. Znaczna część Śląska została przyłączona do Polski, dzięki temu, że długoletnia, wytrwała praca „Gwiazdki Cieszyńskiej" wydała obfity plon w sercach ludu śląskiego. „Gwiazdka" zdobyła sobie wielką popularność. Na jej łamach odzwierciedlało się życie wszystkich stowarzyszeń polskich. W niepodległej Polsce „Gwiazda Cieszyńska" nadal spełnia swe zadanie. Ukazuje się dwa razy na tydzień, jako pismo 4-ro stronicowe, a więc skromne rozmiarami, ale bogate w treść, poważne i spokojne w tonie. Wydawcą pisma jest obecnie Ks. sen. Londzin, na którego ręce złożono wczoraj liczne, a serdeczne życzenia jubileuszowe.

—o0o—

Filie banków zagranicznych w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach przybyło do Warszawy kilku przedstawicieli poważnych banków zagranicznych, celem założenia oddziałów swoich na terenie Rzplitej. Wśród przedstawicieli tych znajduje się również reprezentant jednego z największych banków niemieckich. Jak słychać, badania prowadzone przez przedstawicieli banków zagranicznych odbywają się za wiedzą i aprobatą naszych czynników rządowych.

—o—

Nadużycie w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Policja lwowska aresztowała onegdaj naczelnika Wydziału Zasobów tamtejszej dyrekcji kolejowej Wł. Pawłowicza, starsz. kontrolera Cz. Skundo i referenta A. Konasińskiego. Aresztowano również jednego z głównych dostawców lwowskiej dyrekcji kolejowej niejakiego Symchę Seitera, u którego, po przeprowadzeniu rewizji zakwestjonowano mnóstwo dokumentów. O nadużyciach sięgających setek tysięcy, krążyły we Lwowie już oddawna pogłoski. Aresztowanie wysokich urzędników wywarło w lwowskiej dyrekcji olbrzymie wrażenie. Śledztwo jest prowadzone w tajemnicy.

Król Amanullach w Moskwie.

Moskwa. (PAT.) „Tass". W czasie trzech pierwszych dni pobytu w Moskwie afgańska para królewska zwiedziła szereg instytucji kulturalnych, muzea, oraz liczne fabryki. W dniu dzisiejszym para królewska przypatrywała się wzlotom na lotnisku, popołudniu zaś była obecna na konkursach hippicznych. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Wielkim Teatrze.

Proces Selbstschutzu w Bytomiu.

WYKRĘTY ZBIRÓW NIEMIECKICH.

Berlin. (PAT.) Biuro „Wolffa" donosi z Bytomia: rozpoczął się tu w dniu wczorajszym przed sądem przysięgłych oczekiwany z niezwykłem napięciem proces przeciwko 24 członkom t. zw. „kompanji tradycyjnej „Selbstchutzu, którzy brali udział w napadzie na zebranie polskiego towarzystwa szkolnego na przedmieściu Bytomia Rosberg. Zeznania świadków stwierdzają, że na zebraniu przyszło rzeczywiście do bójki, żadnemu jednak z oskarżonych nie można dowieść, iż brał w niej udział. Jeden tylko z oskarżonych przyznał się, że brał udział w napadzie, tłomacząc się jednak, że został zaatakowany.

Rumuńscy chłopi żądają władzy.

Bukareszt. (PAT.) Dziś o godzinie 10 rano rozpoczął się w Alba Julja kongres narodowej partji chłopskiej. Przebieg zjazdu był całkowicie spokojny. Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucji, która domaga się oddania natychmiast władzy w ręce Manju oraz narodowej partji chłopskiej. Rezolucja atakuje gwałtownie partję liberalną i ogólną politykę rządu. Na końcu rezolucja daje wyraz narodowej partji chłopskiej bronienia do ostatniej kropli krwi obecnych granic i oświadcza, że jedność narodowa jest niezniszczalna. Po kongresie odbyło się zebranie, które zatwierdziło uchwaloną na kongresie rezolucję.

Układ amerykańsko-niemiecki podpisany.

Waszyngton. (PAT.). Podpisano tu wczoraj niemiecko-amerykański układ przyjaźni oraz układ rozjemczy. W zasadzie jest on podobny do zawartego niedawno układu amerykańsko-francuskiego oraz amerykańsko-włoskiego.

PRZERWANIE ROKOWAŃ NIEMIECKO-LITEWSKICH.

Berlin. (PAT.) Według doniesień prasy prawicowej rokowania gospodarcze niemiecko-litewskie, których sfinalizowanie zapowiadane było na sobotę ubiegłego tygodnia, nie mogły być doprowadzone do końca, ponieważ delegacja litewska musiała w ostatniej chwili zasięgnąć jeszcze pewnych informacji w Kownie.

Śmierć w czasie koncertu.

Warszawa. (PAT.) Dziś w czasie koncertu w Filharmonji Warszawskiej zmarł nagle na anewryzm serca znany kompozytor Juljusz Wartheim. Śmierć nastąpiła w czasie dyrygowania przez prof. Wartheima uwertury opery Meisterdinger. Śmierć wywołała ogromne wrażenie na obecnej publiczności. Zmarły liczył 46 lat.

—o0o—

Traktat włosko-turecki.

Wśród dyplomatów, którzy w ub. miesiącu odwiedzili Rzym, był też Tewfik Ruždi bej reprezentant Turcji. Wynikiem jego rozmów z Mussolinim było zawarcie traktatu włosko-tureckiego. W traktacie tym oba państwa zobowiązują się czynić sobie nawzajem wszelkie ułatwienia handlowe. Włochy mają sprowadzać surowce z Turcji, która ma za to nabywać fabrykaty tylko we Włoszech. Również wszystkie interesy pożyczkowe, sprawy koncesyj i t. p. ma Turcja załatwiać we Włoszech. Wogóle pod względem gospodarczym Turcja uzależnia się od Włoch.

Podobno, również na terenie politycznym doszło do ścisłego zbliżenia. W tajnych klauzulach Turcja miała się zobowiązać do popierania polityki włoskiej na Bałkanie. Włochy zaś rezygnują ze swych aspiracyj terytorjalnych w Azji.

Zbliżenie włosko-tureckie jest nowym dowodem aktywności polityki Włoch. Turcja była dawniej popierana przez Francję przeciwko Anglji, która opiekowała się Grecją. Oba mocarstwa rywalizowały ze sobą przez parę lat, walcząc o wpływy na Bliskim Wschodzie. Zwycięstwo Turcji nad Grecją, które zmusiło Lloyd George'a do ustąpienia, było sukcesem polityki francuskiej. Ale Francja nie umiała utrzymać swej pozycji. Jej miejsce zajmują teraz Włochy.

—o0o—

Japonia wzmacnia wojska w Chinach.

Wiedeń. (PAT.) „United Press" donosi z Tsi Nan Fu, że w dniu wczorajszym nie powtórzyły się walki pomiędzy wojskami japońskiemi a południowo-chińskiemi. Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego znajduje się w drodze do Tsi Nan Fu celem załagodzenia konfliktu. Straty wojsk japońskich wynoszą dotychczas 10 zabitych, 33 rannych. Straty Chińczyków są o wiele większe. Rząd japoński postanowił powiększyć ilość wojsk okupacyjnych w Szantungu.

REKONSTRUKCJA RZĄDU W JAPONJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu gabinetu japońskiego postanowiono przeprowadzić rekonstrukcję rządu. Minister spraw wewnętrznych, oraz szereg wyższych urzędników tego resortu mają ustąpić. Kilka wielkich dzienników japońskich atakuje ministra spraw wewnętrznych, ponieważ policja napadła na przedstawicieli prasy, którzy obecni byli niedawno na zebraniu socjalistów.

—o—

„ITALJA" NA SPITZBERGU.

Berlin. (PAT.) Jak donosi Biuro Wolffa statek powietrzny „Italia" wylądował dzisiaj o godz. 1 w zatoce Kingsay na Spitzbergu. Lądowanie połączone było z trudnościami z powodu silnego wiatru.

Co słychać w Krakowie?

Sejmik Komitetów rodzicielskich w Krakowie.

Wczoraj, t. j. w niedzielę odbył się w Krakowie Zjazd delegatów Związku Kół Rodzicielskich okręgu szkolnego krakowskiego, zarówno szkół średnich, jak i powszechnych. Na Zjazd przybyło zgórą 200 delegatów z województw krakowskiego i kieleckiego, dalej kurator szkolny Dr Kupczyński z naczelnikiem wydziału prezydjalnego Kuratorjum Przyjemskim i wizytatorami, wielu dyrektorów szkół średnich i powszechnych z b. prezesem T. N. S. W. Dr Mikulskim, wiceprezydent miasta Dr Schneider, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej urzędu wojewódzkiego Dr Kwiatkowski i i. Obrady poprzedziło **nabożeństwo odprawione w kościele św. Anny przez Ks. Dra Rychlickiego,** katechety gimnazjalnego, poczem uczestnicy Zjazdu zebrali się w auli gimnazjum III. przy ul. Studenckiej.

PRZEMÓWIENIE KURATORA SZKOLNEGO

Zebraniu przewodniczył kurator okręgu szkolnego **Dr Kupczyński,** który wygłosił na wstępie przemówienie, poświęcone doniosłemu znaczeniu współdziałania kół rodzicielskich ze szkołą. Mowca stwierdził, że wszędzie, gdzie Komitety rodzicielskie istnieją jest widoczna skuteczna praca nauczyciela, obfite wyposażenie szkoły i wzrastające **uobyczajenie młodzieży.** Praca Komitetów odbija się nader korzystnie nietylko na życiu szkolnem, ale i w obrębie samego środowiska, gdzie takie Komitety fungują. Omówiswzy po krótce formy organizacyjne Komitetów rodzicielskich na terenie okręgu krakowskiego, kurator Kupczyński apelował, by Komitety zajmowały się **bezpośrednio i wyłącznie sprawami związanemi z opieką nad wychowaniem młodzieży i nie przenosiły swojej działalności na dalsze tereny,** ze szkodą dla młodego pokolenia i samej zasady dla jakiej zostały powołane.

Następnie sekretarz prof. **Rutkowski** odczytał sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1 lutego 1925 r. do 6 maja 1928 r., poczem skarbnik p. **Krzyżanowski,** dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej złożył sprawozdanie kasowe. Obroty finansowe Związku w roku ub. zamykały się w granicach do 4.000 zł., przyczem największą pozycję bo 2.000 zł. stanowiło kupno gruntu pod budowę gimnazjum sanatoryjnego w Zakopanem. Saldo kasowe wyraża się w kwocie 485 zł 83 gr.

P. Kretschmer, b. dyr. oddziału krakowskiego Banku Gospodarstwa Krajowego stwierdził imieniem Komisji rewizyjnej zgodność ksiąg z rachunkami i postawił wniosek na udzielenie skarbnikowi i Zarządowi absolutorjum. Wniosek bez zastrzeżeń przyjęto.

O religijne wychowywanie młodzieży.

Z koleji radca sądu p. **Turowski** wygłosił z ramienia Związku Komitetów Rodzicielskich dłuższe przemówienie, głebokie pod względem treści i ujęcia tematu — o celach związku Komitetów. Paragraf drugi statutu Związku określa wyraźnie, że celem Związku jest opieka nad wychowaniem młodzieży pod względem religijnym, narodowym, moralnym, intelektualnym i fizycznym. Słusznie statut stawia na pierwszem miejscu opiekę nad wychowaniem religijnem. **Młodzież religijnie wychowana** — wywodzi radca Turowicz — **jest moralna i patrjotyczna,** młodzież niereligijna, materjalistyczna jest w szkole zarazą, deprawuje swych kolegów i prowadzi ich na bezdroża zepsucia i nieszczęścia. Wychowawca w klasie pozna prędko wartość moralną dzieci; nad temi, które okażą się zepsute należy zwiększyć dozór i przez odpowiednie rozmieszczenie w ławkach uczynić nieszkodliwemi. **Przy ujawnieniu gorszącego wpływu zdemoralizowanych jednostek należy bez pardonu wydalać ze szkoły!** Rodzice, w obronie niezepsutych dzieci będą zawsze apelować do władz szkolnych, by gorszyciele nie byli tolerowani w uczelniach.

Amerykańscy socjloogowie z przerażeniem stwierdzają, że młodzież amerykańska wychowana w 90 proc. bez religji zagraża moralności społecznej i wprost bytowi państwa. Ogromna liczba rozwodów, zanik życia rodzinnego jest wynikiem tego wychowania; **wychowanie religijne w szkole jest podstawą późniejszego życia rodzinnego i zdrowego porządku społecznego.** Dyktator Hiszpanji oświadczył, że rząd jego uważa wychowanie religijne za konieczność państwową i dodał jeden rok nauki przed przyjęciem ucznia do szkół średnich, przeznaczając ten okres na intensywne wychowanie religijne młodzieży.

Na szczęście system naukowy w Polsce, choć w skromnych ramach uznaje wychowanie religijne. Stąd płyną pewne obowiązki dla wychowawców i rodziców. Dla wychowawców, aby w swoich wykładach, religji nietylko nie ośmieszali, lub nie burzyli wzniosłych ideałów wpojonych w umysły dzieci przez księży prefektów, ale przeciwnie, aby w swoich prelekcjach **znaczenie religji w życiu jednostki i społeczeństwa podkreślali i popierali.** Zarówno w szkole, jak i dom winny zwracać baczną uwagę na **lekturę młodzieży** i nie wkładać jej do rąk niektórych arcydzieł naszej literatury o treści pobudzającej zmysłowość i obrażającej wstydliwość młodych dusz.

Związek Komitetów Rodzicielskich w miarę swojej możności poczyni starania, by w szkołach, przedewszystkiem żeńskich, wyznaczano na lekturę dzieła, które nie obrażają wstydliwości.

Sprawa **intelektualnego wychowania jest najwięcej popierana** przez Koła rodzicielskie, które ustawicznie urządzają przedstawienia teatralne, wieczorki, organizują naukę muzyki i śpiewu, wspólne wycieczki naukowe i t. d. Są Koła, które prowadzą **opiekę poza szkołą** nad młodzieżą w ten sposób, iż w godzinach popołudniowych zbierają dzieci bezdomne lub pozbawione odpowiednich warunków naukowych czy mieszkaniowych w salach szkolnych ogrzanych i oświetlonych. Tam dzieci pod nadzorem uczą się wygodnie i w cieple spędzają czas wyzwalając się w ten sposób od wpływów suteren czy ulicy. Związek będzie zachęcał wszystkie Koła, aby taką opiekę poza szkolną stosowano.

Stosunki zdrowotne w szkołach.

Dalszy referent **Dr Janiszewski,** b. minister zdrowia, przedstawił w krótkich zarysach stan zdrowotności wśród młodzieży, która szczególnie w obecnym okresie powojennym jest narażona na gruźlicę, tę najstraszniejszą chorobę, porywającą tysiące młodych istnień. Zadaniem rodziców winno być **wzmocnienie konstytucji dziecka,** aby ewentualną utajoną gruźlicę skutecznie zwalczyć, lub o ile jej niema, uodpornić organizm na prętki gruźlicze. Mowca omówił odmienne typy w przebiegu gruźlicy w stosunku do wieku, poczem postawił szereg wniosków, zmierzających do poprawy stosunków zdrowotnych wśród młodzieży.

I tak: lekarze szkolni przy najmniejszem nawet podejrzeniu co do choroby płucnej u dziecka winni je kierować do **poradni przeciwgruźliczej,** gdzieby specjalne godziny były poświęcone badaniu młodzieży. Między higjenistkami szkolnemi a higjenistkami poradni winno istnieć porozumienie. Należy zaprowadzić **opiekę wypoczynkową** nad młodzieżą przez wynajęcie poza miastami odpowiednich domów, w którychby młodzież przemęczona mogła znaleźć spokój i odzyskać siły do pracy w normalnych warunkach.

Wreszcie dr. Janiszewski zwrócił uwagę na **przeciążanie pracą dziewcząt w szkołach zawodowych.** Uczenice wprzągnięte do ośmiogodzinnej nauki i przemęczone kilkugodzinnemi zajęciami praktycznemi, prowadzonemi bez przerwy, wyczerpują się fizycznie, to też podobny system naukowy w szkołach zawodowych musi ulec gruntownej zmianie.

Po przerwie popołudniowej, toczyły się obrady nad sprawami organizacyjnemi Związku i Kół, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu.

———oo———

Z komisji Rady miasta.

Import prądu elektrycznego z Jaworzna. — Kabel podziemny czy przewody górne? Elektrownia krakowska rezerwą. — Kredyty budowlane dla pracowników Elektrowni. Nowy kocioł w Gazowni.

Na piątkowem posiedzeniu **Komisji dla zakładów przemysłowych,** która obradowała pod przewodnictwem prezydenta Rollego, wielkie zainteresowanie obudziła sprawa pobierania **prądu elektrycznego z Jaworzna.** Jak wiadomo, dzisiejsza sprawność miejskiej elektrowni doszła już do maksymum, gdy tymczasem **zapotrzebowanie prądu,** zwłaszcza ze strony przemysłu, **coraz więcej wzrasta.** Rozszerzenie elektrowni do rozmiarów, któreby odpowiadały rzeczywistej potrzebie wymaga **wkładów przekraczających w obecnym czasie możność finansową gminy.** Wobec tego powstał w łonie prezydjum miasta projekt **„importowania“ pewnej ilości energji elektrycznej z poza Krakowa.** Wchodziłyby na razie w rachubę i **Siersza i Jaworzno.** Ze względu na to, że w kopalni w Jaworznie jest gmina już zainteresowana oraz że ta kopalnia **daje warunki korzystniejsze, niż Siersza,** dyrekcja elektrowni oraz prezydjum miasta **przedstawiło projekt korzystania z prądu elektrycznego z Jaworznia.** Prąd ten przy rocznym poborze 21.000 kilowat godzin wypadałby po **6 groszy za kilowat.** Energja byłaby przenoszona albo **przewodami górnymi lub też kablem podziemnym.** Wobec tego, że kabel ziemny daje większą gwarancję, iż w dostarczaniu prądu nie zajdą przerwy, oraz wobec tego, że w kosztach urządzenia jednego czy drugiego przewodu **nie zachodzi zbyt wielka różnica,** spodziewać się należy, iż na wypadek dojścia do skutku umowy Jaworzno zdecyduje się na położenie **kabla podziemnego.** W razie realizacji tego dużego planu elektrownia miejska służyłaby jako **rezerwa** i na ten cel jej urządzenia wystarczą na szereg lat najbliższych.

Powyższy projekt dyrekcji, poruszany już zresztą oddawna i na Radzie miejskiej, spotkał się **z życzliwem przyjęciem u wszystkich członków Komisji, która w zasadzie akceptowała myśl sprowadzenia prądu z poza Krakowa.** Dla ostatecznego rozpatrzenia tej sprawy i wszechstronnego przygotowania planów i warunków, wybraną została **subkomisja,** do której z ramienia Ch. D. wszedł p. inż. **Adelman.** Subkomisja w przyszłym tygodniu rozpocznie prace. Decyzja Komisji **Rady miejskiej ma nastąpić jeszcze przed ferjami letniemi.**

Oprócz tej ważnej sprawy uchwaliła Komisja **kredyt 277.000 zł na budowę drugiego domu mieszkalnego dla robotników elektrowni,** 50.000 zł na budowę laboratorjum mechanicznego i rozszerzenie w laboratorjum liczników, wreszcie pożyczkę w kwocie **10.000 zł dla spółdzielni mieszkaniowej pracowników elektrowni na budowę drugiego domu.**

Budowę **nowego kotła parowego dla gazowni miejskiej oddano firmie Zieleniewski,** na zakupno przedwozia do samochodu ciężarowego uchwalono 6.630 zł. Grunta gazowni miejskiej przy ul. Mogilskiej (Dąbie) uchwalono **wydzierżawić firmie Freege pod uprawę kwiatów i jarzyn.**

Komisja administracyjna Rady m. uchwaliła **rozdział robót w rozbudowywanej chłodni miejskiej.** Wyłożenie ścian kostkami izolacyjnemi (korek i smoła) powierzono fmie Rosicki, Kawecki i Ska w Łodzi, która złożyła ofertę na 52.785 zł, roboty kanalizacyjne (na kwotę 6.000 zł) oddano firmie Ronka, roboty wodociągowe przeprowadzi zarząd wodociągu miejskiego. **Rozszerzona chłodnia zostanie ukończona do jesieni tak, że w październiku zostanie oddana do użytku.** Na posiedzeniu Komisji administracyjnej przewodniczył p. wiceprezydent Dr Wielgus. **jp.**

NA INTENCJĘ POMYŚLNEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK oficerów pilotów polskich Kubali i Idzikowskiego odbyło się w kościele Ks. Ks. Pijarów uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny w zastępstwie wojewody krakowskiego, radca województwa Nowakowski. W nabożeństwie wzięli udział: dowództwo 2 p. lotn. i starosta grodzki dr. Styczeń.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 5 popoł. Na porządek dzienny zgłoszono 9 prac.

WPISY DO SZKOŁY DZIECI GŁUCHONIEMYCH. Z Rady szkolnej miejscowej w Krakowie donoszą: Wpisy na rok szkolny 1928/29 do I, II, III i IV klasy dzieci głuchoniemych odbywać się będą w czasie od 15 maja do 15 czerwca 1928 r. codziennie od godz. 10—12 z wyjątkiem niedziel i świąt, w budynku Szkoły Specjalnej im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej L. 14. — Do szkoły głuchoniemych przyjmuje się dzieci obojga płci, które ukończyły 7 rok życia. Bliższych informacyj udziela Kierownictwo Szkoły Specjalnej.

DROŻYZNA ROŚNIE. Komisja dla badania kosztów utrzymania stwierdziła, że drożyzna w Krakowie w ciągu kwietnia b. r. wzrosła w stosunku do marca o 3.47 procent.

KONKURS NA PRACE Z DZIEDZINY LITERATURY POLSKIEJ. Sekcja literacka Koła Polonistów uczniów Uniw. Jag. ogłosiła konkurs na prace z dziedziny literatury polskiej, przekładów arcydzieł literatury starożytnej oraz oryginalne utwory, jak poemat, nowela czy powieść. Szczególniej pożądane są prace z zakresu literatury polskiej (studja, szkice, monografje - rozprawy o charakterze estetycznym, filologicznym). Nagroda wynosi 300 złotych, termin nadsyłania prac upływa z dniem 25 czerwca b. r. W konkursie mogą brać udział poloniści(stki) zapisani w bieżącym roku na Uniw. Jagielloński.

WOLNE POSADY. Co jakiś czas napływają do Uniw. Jagiellońskiego ogłoszenia od instytucyj państwowych i prywatnych, administracyjnych i szkolnych o skierowanie absolwentów uniwersyteckich na wolne posady. Ostatnio zgłosiła Izba skarbowa w Krakowie zapotrzebowanie na pewną liczbę kandydatów, z ukończonemi studjami prawniczemi do administracyjno skarbowej służby przygotowawczej w charakterze praktykantów referendarskich z uposażeniem X. st. sł. Podania mają być wnoszone do wydziału ogólnego Izby skarbowej.

ZABAWA DLA DZIECI POŁĄCZONA Z OBCHODEM 3 MAJA, urządzona przez VI. Koło T. S. L. w salach Starego Teatru, zgromadziła liczne rzesze dziatwy, która w skupieniu wysłuchała przemówienia o konstytucji 3 maja, wygłoszonego przez prof. Jana Zarębę. W dalszej części programu wystąpiły maleńkie wychowanki ochronki z Ludwinowa, oraz uczenice prof. Stelli Bursówny, które odtańczyły udatnie szereg efektownych tańców. Nastąpił uroczy wjazd wiosny w gronie kwiatów, motyli i chochlików, po którym rozpoczęła się ochocza zabawa dziatwy ubranej w barwne kostjumy, kwiatów, krakowiaków, pierotów, motylków itp. Zakończył zabawę kotyljon przy oświetleniu reflektorów. Zabawa zorganizowana pomysłowo kierował prof. Jan Zaręba, któremu pomagał komitet, złożony z pań: Gundelachowej, Fuglewiczowej, Żulińskiej, Cybulskiej, Przyjemskiej. Motarskiej, Nechajowej. Szymańskiej, Tondosowej Stpiczyńskiej Rogozińskiej i Jordaensówny. Przygrywała dziarsko orkiestra Uczniów Seminar. Naucz. Męskiego.

ŻYWNOŚĆ DLA PTACTWA. Towarzystwo ochrony zwierząt w Krakowie sprawiło własnym sumptem oryginalnie zbudowaną podstawkę na żywność dla ptaków. Podstawka jest otoczona blachą do wysokości 15 cm. z osłoną na szczycie zaopatrzoną z boku dużym otworem dla ułatwienia ptakom dostępu do karmy. Całość umieszczona na śrubie, zmienia łatwo swoje położenie zależnie od kierunku wiatru, a osłona blaszana chroni żywność przed wiatrem. Pierwszy tego rodzaju pzyrząd w Krakowie został umieszczony na plantach koło sadzawki.

STRAJK CZELADNIKÓW SZEWSKICH I CHOLEWKARZY. W Krakowie wybuchł strajk czeladników szewskich na tle poprawy płac tygodniowych. Ponieważ pracodawcy nie uwzględnili żądań czeladzi szewskiej przeto dla poparcia jej żądań wstrzymali się również od pracy cholewkarze.

OKRADZIONE KIOSKI. W nocy z 4 na 5 bm. włamano się do kiosku Majera Manyla na roku ul. Dietlowskiej i ul. Wielopole i skradziono wyroby tytoniowe, czekoladę i papier listowy ogólnej wartości 1500 zł. — Tej samej nocy włamano się do kiosku Selingera przy ul. Dietlowskiej przez wybicie otworu w murze i skradziono wyroby tytoniowe, blankiety wekslowe i marki stemplowe, ogólnej wartości 1.700 zł.

KRWAWA BÓJKA. Dnia 5 bm. o godz. 23 powstała w ul. Smoleńskiej awantura i bójka pomiędzy Rudolfem Czechem, a Stefanem Sokołem. W czasie bitki przebito Sokołowi nożem lewe przedramię. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

NIEFORTUNNY WYSTĘP WŁAMYWACZA LWOWSKIEGO. Dnia 5 bm. w godzinach południowych włamał się do lokalu księgarni kolejowej „Ruch“ przy ul. Szczepańskiej za pomocą wytrycha Franciszek Ochenduszko, (l. 24) ze Lwowa. Ochenduszko przy pomocy stalowego łomu wyłamał szuflady biurek i rozbił kasę „National“, z której skradł 26 zł. 34 gr., poczem tylnemi drzwiami wyszedł do sieni. W tej chwili spostrzegł go woźny księgarni, co widząc Ochenduszko począł uciekać w stronę ul. Pijarskiej i skrył się w budynku Kasy Powiatowej, gdzie został przez nadbiegłego posterunkowego przytrzymany. Przy aresztowanym znaleziono skradzione pieniądze oraz łom, którym rozbił szufladę i kasę.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM. Wczoraj koło południa zderzył się tramwaj Nr. 2 z samochodem opodal Parku krakowskiego. Skutkiem zderzenia **wypadło** w tramwaju kilka szyb, a samochód został poważnie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła kwasu octowego Katarzyna Czubin (l. 25), służąca. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka desperatce przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

PRZEJECHANA PRZEZ TAKSÓWKĘ. Wskutek własnej nieostrożności upadła pod dorożkę samochodową Nr. 6201 Anna Matusik, żona murarza i doznała ciężkich akaleczeń głowy. Szofer zabrał ofiarę wypadku na wóz i oddał ją w ręce lekarza Pogotowia ratunkowego.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DRUGI WIECZÓR LIRYKI POLSKIEJ I CZESKIEJ urządza Koło Germanistów U. U. J. we środę dnia 9 maja br. w sali Kol. Wykł. Nauk. Rynek Linja A—B l. 39—40. Tłumaczenia niemieckie prof. Sp. Wukadinovica, obejmują najcelniejsze rzeczy z polskiej i czeskiej literatury (Mickiewicz, Kasprowicz, Tetmajer, Żuławski, Orkan, Gałuszka, Vrchlicky, Hasek, Machar i in.). W wykonaniu biorą udział poetka niemiecka p. Dusza-Czara i Członkowie Koła.

ODCZYT. Sodalicja Marjańska rękodzielników i przemysłowców w Krakowie urządza w sali Hospicjum czeladników i techników

w Krakowie przy ul. św. Tomasza 29, 1 piętro dziś, dnia 7 bm. o godz. 8 wieczór odczyt prof. Dr Fr. Bielaka p. t. „Katolicyzm we Francji w dobie obecnej“ dla sfer mieszczańskich celem odrodzenia religijnego i moralnego. Wstęp wolny. Do uczestnictwa jaknajliczniejszego zaprasza zarząd Sodalicji.

—OO—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Kiliński“ (przedstawienie szkolne) o godz. 6 wieczór (ceny zniżone).

Wtorek: „Simona“.

Środa: „Turandot“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ludzie dzisiejsi“.

SZTUKA: „Miłość Joanny Ney“.

UCIECHA: „Ramper“ (Człowiek zwierzę).

NOWOŚCI: „Tajemnica pięknej Pani“.

CORSO: „Zew morza“.

WARSZAWA: ‚„Król bokserów“ oraz „Pięciu ojców i córeczka“.

—OO—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem patrjotyczne widowisko Michała Bałuckiego „Kiliński“. Początek o godz. 6-tej wiecz.

„SĘDZIOWIE“, dramat St. Wyspiańskiego. w opracowaniu Kaz. Barlińskiego, odegrany zostanie w Krakowie we wtorek 8 b. m. w Starym Teatrze przez Oddział Dramatyczny przy Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Warszawie pod kierunkiem Al. Zelwerowicza, który też wygłosi słowo wstępne. Bilety w cenie od Zł. 1—3 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Radio.

Wtorek, dnia 8 maja 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15: Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy 16: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej 16.40: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Z. Mysłakowski, Prof. U. J. „Wychowanie a państwo“; 17.20: Transmisja odczytu z Katowic; 17.45: Transmisja z Warszawy, — 19.05: Transmisja komunikatu rolniczego, 19.15 Rozmaitości; 19.30: Transmisja opery z Katowic; 22: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Wiadomości sportowe.

Na boiskach ligowych.

SENSACYJNA PORAŻKA CRACOVII Z POGONIĄ.

Rozgrywki ligowe mają wśród innych i tę dobrą stronę, że operują licznemi niespodziankami. I w tę niedzielę nie obyło się bez niej. Najsensacyjniejszą bezsprzecznie, a dla sportowego Krakowa najprzykrzejszą niespodzianką to — przegrana Cracovii z Pogonią.

Lwów. Cracovia—Pogoń 2:3 (2:0).

Łódź. Turyści—Legja 3:1 (0:1). Znów sensacyjny wynik: Turyści na własnem boisku pokonali groźną Legję.

Warszawa. I. F. C. (Katowice)—Polonia 3:1 (1:1). Silny katowicki klub zwyciężył zasłużenie. I. F. C. stanowi dziś najgroźniejszego przeciwnika z czołowych klubów ligowych.

Poznań. Warta—Hasmonea (Lwów) 2:2 (1:2). Hasmonea lwowska odebrała Warcie jeden cenny punkt. Wynik ten — to również niespodzianka.

Katowice. Warszawianka—Śląsk 1:0 (1:0). Nikłe zwycięstwo Warszawianki nad słabym przeciwnikiem wspomogło ją jednak w dwa punkty.

—OO—

Porażka „Wisły“ w Pradze.

Krakowska „Wisła“ z mozołem wyłowiwszy wśród rozgrywek ligowych wolny termin, wyjechała do Pragi czeskiej. skąd zdawna otrzymała zaproszenie. Spotkanie towarzyskie z „Slavią“ praską zakończyło się dotkliwą porażką „Wisły“ 5:0, przyczem do pauzy krakowianie, pokazawszy piękną grę uzyskali wynik remisowy 0:0. Cztery bramki dla Slavii strzelił Puc.

—o—

Mistrzostwa A klasy K. Z. O. P. N.

Podgórze—Makkabi 1:0 (1:0). Typowa walka o punkty, w której mimo cały szereg niesprzyjających okoliczności Podgórze umiało zapewnić sobie zasłużenie wypracowane zwycięstwo dzięki dobrej grze swych tyłów. Jedyną bramkę strzelił Ściborowski II. Po stronie zwycięzcy wyróżnili się: Hausner, Głowniak i Nowak II. a Kasina z powodzeniem debjutował w bramce. Makkabi technicznie przedstawiała się nieźle, ale goala zdobyć nie umiała nawet z karnego przyznanego jej przez sędziego Berwalda, który stronniczością na korzyść swych współwyznawców przez cały czas meczu wspaniale się wyróżniał, czem na chwilę przypomniał smutne praktyki z czasów P. Z. P. N.-u.

Wawel—Garbarnia 3:2 (2:0). Niespodziewane zwycięstwo dobrze dysponowanego Wawelu nad przeciwnikiem, który wedle przebiegu gry zasłużył conajmniej na remis.

Olsza—Zwierzyniecki 3:0 (2:0). Ordynarna gra Zwierzynieckiego klubu, z którego zaraz w pierwszej fazie gry wykluczył sędzia p. Seidner kapitana drużyny. Olsza się konsoliduje i zdobywa coraz lepsze miejsce w tabeli mistrzowskiej.

Sparta—Cracovia I b. 3:0 (1:0). Ambitna gra Sparty, której nie umiała się oprzeć rezerwowa drużyna Cacovii nie posiadająca odpowiedniego narybku.

Wisła I b.—Korona 5:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Wisły nad Koroną, która doznawszy ostatnio kilka porażek, znalazła się na szarym końcu tabeli mistrzowskiej.

Krowodrza Jutrzenka 3:0 (2:0). Debjut Jutrzenki w mistrzostwie zakończył się jej porażką tem bardziej usprawiedliwioną, że obecna Jutrzenka po rozmaitych perypetjach jest dziś cieniem dawnej Jutrzenki.

—oo—

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Wiedeń. **Austrja—Jugosławja 3:0 (1:0).** Widzów 15.000.

Budapeszt. **Austrja—Węgry 5:5.** Zawodom przypatrywało się 45.000 widzów.

Puhar Davisa: Dania-Polska 5:0

W sobotę w drugi dzień zawodów o puhar Davisa Danja—Polska, w grze double grali. Danja: Einar Ulrich i Axel Peterson, Polska: bracia Jerzy i Maks Stolarowie. Double wygrała Danja w stosunku **6:1, 6:3, 6:4.**

Polacy mieli piękne momenty w grze, ale brak im treningu z dobremi siłami zagranicznemi. M. Stolarow jest wytrzymalszy od brata Jerzego. Potafi on odegrać się, prawie gdy przeciwnik już, zdawało się, wygrał.

Zawodom przypatrywała się liczna publiczność.

Po zawodach o puhar Davisa odbył się bardzo ciekawy mecz towarzyski w single‘u pomiędzy Einarem Ulrichem i M. Stolarowem. Mecz wygrał Ulrich. pokonawszy z trudem Maksa Stolarowa w stosunku 5:7, 10:8, 6:1. Publiczność żywo oklaskiwała zwłaszcza drugi set, w którym Maks Stolarow grał wspaniale.

W niedziele wyniki były następujace: Petersen—Stolarow 6:1, 6:0, 6:2, Ulrich—Warmiński 6:4, 6:4, 6:0.

W ostatecznym wyniku Danja zwyciężyła Polskę w stosunku 5:0.

RUMUNJA—BELGJA 5:0.

Bukareszt. (PAT.) W rozgrywkach o puhar Davisa pomiędzy Rumunją a Belgją zwyciężyła Rumunja w stosunku 5:0.

Szermiercze mistrzostwa Polski w Krakowie.

W sobote i w niedzielę odbywały się w sali „Sokoła“ krakowskiego zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. W sobotę w spotkaniu **na florety** wyniki były nast.: 1) kpt. Segda. (AZS. Kraków); 2) Friedrich (Lwowski Klub Szermierczy); 3) por. Laskowski (AZS. Warszawa); 4) Wodnicki (AZS. Kraków); 5) Kuźnicki (WKS. Łódź) i 6) Rimler (WKS. Łódź).

Poszczególne walki: Segda—Rimler 6:1, Segda—Kuźnicki 5:2, Segda—Friedrich 5:3, Segda—Laskowski 5:2 i Segda—Wodnicki 5:1, Rimler—Kuźnicki 2:5. Rimler—Friedrich 3:5. Rimler—Laskowski 1:5 i Rimler—Wodnicki 2:5, Kuźnicki—Friedrich 0:5, Kuźnicki—Laskowski 1:5, Kuznicki—Wodnicki 2:5, Friedrich—Laskowski 5:3, Friedrich—Wodnicki 5:3, Laskowski—Wodnicki 5:0.

Najciekawszą walką i to decydującą o tytule mistrza było spotkanie Friedricha z kpt. Segdą, zakończone zasłużonem zwycięstwem ostatniego.

W niedzielę odbyły się spotkania **na szpady.** Wyniki: 1) Małecki (AZS., 2) Segda (AZS.), 3) Friedrich (Kl. Szermierczy Lwów), 4) **Laskowski**, 5) Zabielski, 6) Pochwalski, 7) **Lach.**

W **szablach**: 1) Friedrich 5:0, 2) **Laskowski** 4:1, 3) Papec, 4) Zabielski, 5) Małecki.

Nagrodę wędrowną dowódcy O. K. V gen. Wróblewskiego zdobył AZS. Kraków największą ilością punktów.

Te bardzo interesujące zawody zgromadziły b. skąpą liczbę widzów.

—oo—

Wiadomości olimpijskie.

FRANCUSKIE PRZYGOTOWANIA DO HOCKEYA OLIMPIJSKIEGO. Francuzi oddawna z wielkim nakładem pracy przygotowują się do Igrzysk Amsterdamskich. Biorą oni udział zaraz w pierwszej konkurencji sportów letnich, t. j. w turnieju hockeja na trawie, to też uwaga ich jest obecnie skierowana na przygotowanie jednolitej co do systemu gry i zgranej ze sobą drużyny hockejowej.

Ostatnio francuski związek hockejowy zgromadził w Touguet dla treningu dwudziestu pięciu najlepszych graczy na przeciąg czterech dni. Przed południem pod kierunkiem instruktorów gracze pracowali nad niezbędnemi ćwiczeniami, po południu zaś odbywały się spotkania hockejowe z innemi drużynami.

NIEMIECCY PIŁKARZE NA OLIMPJADZIE. W Niemczech czynione są gorączkowe przygotowania celem ostatecznego zestawienia reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej na Igrzyska Amsterdamskie. Dotychczas rozegrano już cały szereg meczów próbnych, a dwaj trenerzy olimpijscy pod kierunkiem Otto Nerza pracują z zapałem nad wybranym materjałem. Eliminacja jest już prawie na ukończeniu, gdyż obecnie pozostało tylko 35 kandydatów na olimpijczyków, podczas gdy zgłoszonych może być 22 graczy.

SZWEDZI A OLIMPJADA PIŁKARSKA. O udziale szwedzkiej drużyny piłki nożnej w olimpijskim turnieju chodziły sprzecze słuchy. Ostatnio pisała prasa zagraniczna, że piłkarstwo szwedzkie uzyskawszy od dziennika „Idrottsbladet“ fundusze na wyjazd — zdecydowało się wziąć udział w Igrzyskach. Lecz i ta wersja okazała się nieścisła. Na ostatniem posiedzeniu szwedzkiego związku piłki nożnej uchwalono trzynastoma głosami przeciwko trzem nie jechać do Amsterdamu. W ten sposób zakończyła się długotrwała i zajadła walka między redakcją „Idrottsbladet“, która ze względu na możliwość zwiększenia nakładu, parła do udziału szwedzkiej drużyny w turnieju olimpijskim oraz dyktatorem piłkarstwa Johanssonem, który pragnął zostawić drużynę w domu.

HOLENDRZY W WALCE O PRYMAT PIŁKARSKI. Poza państwami południowo-amerykańskiemi bezwarunkowo najstaranniej do olimpijskiego turnieju piłki nożnej przygotowuje się reprezentacja Holandji. Gospodarze Igrzysk chcą zwyciężyć, a w najgorszym razie dojść do finałów rozgrywek piłkarskich za wszelką cenę. To jest sportowy punkt honoru Holandji, która w powodzeniu swych piłkarzy upatruje prócz tego proporcjonalny wzrost frekwencji meczów, a więc i powodzenia finansowego. To też eliminacja oraz treningi i doskonalenie reprezentacji piłkarskiej w Holandji jest przeprowadzane z rzadko spotykaną pieczołowitością. Rozegrano już cały szereg spotkań międzypaństwowych, szeregując przeciwników od słabszych do coraz silniejszych; trenerzy czuwają nad wyrobieniem jednolitego systemu gry opartego na najlepszych wzorach, a forma fizyczna drużyny jest coraz lepsza. Na zakończenie tej długotrwałej edukacji Holendrzy chcą wziąć cztery praktyczne lekcje sztuki piłkarskiej od mistrzów tego sportu — zawodowców angielskich. W tym celu w przededniu turnieju olimpijskiego zjedzie do Amsterdamu doskonała zawodowa drużyna angielska Tottenham Hotspurs, która rozegra z reprezentacją Holandji cztery mecze.

—OOO—

Próba wskrzeszenia „melosu“.

Liryce greckiej — jak sama nazwa wskazuje — towarzyszyła zawsze, nawet w chórach tragedji, muzyka już to na fletniach, już też — częściej — na parostrunnej lirze lub dziewięciostrunnym barbitonie. Poeta i muzyk w jednej podówczas osobie, nie rozporządzając jeszcze melodją rymu, zwiększał w ten sposób śpiewność tekstu i naodwrót, oddalony o 2000 lat od muzyki programowej, czystą uczuciowość tonów dopełniał intellektualną treścią tekstu. Ten zespół żywego słowa z melodją, ten — w ściślejszem znaczeniu wyrazu „melos“ czyli złączenie w jednej osobie poety, muzyka i recytatora — wyszedł w ciągu wieków z użycia ale nie przestał być ideałem odtwórczej sztuki wokalno-deklamacyjnej. Ideał ten usiłowano niejednokrotnio wskrzesić. Najświetniejsze jednak próby, czy to słynna „Arlezjanka“ czy trylogia Vrchlickiego „Smór Tantalův“ z muzyką Dvoraka. nie były właściwym „melosem“, lecz dramatem, ilustrowanym obficie śpiewem i orkiestrą. Nie można również nazwać „melosem“ improwizacji np. Mickiewicza wygłaszanych przy dźwiękach „Pieśni o Filonie“. Była ona dla niego tem, czem zapach nadpsutych i fermentujących już jabłek dla Schillera — pobudzała w nim proces twórczy. Najbardziej do właściwego „melosu“ zbliżył się u nas Ujejski. Jego kongenjalne interpretacje Chopina są jednak tylko materjałem dla „melosu“. Ujejski bowiem sam ich przy dźwiękach „Marsza żałobnego“ czy nocturnów nie wygłaszał i pozostawiał to odtwórczości drugich. Tkwi w nich zatem pewna połowiczność, której nie usunęła najświeższa próba wskrzeszenia „melosu“, podjęta przez p. Marję Fedorowiczową, nie usunęła zaś dlatego, że wprawdzie recytatorka wygłasza przy muzyce teksty własne. ale sama na instrumencie nie gra i jak to było przed dwoma tygodniami w sali Ubezpieczeń na ul. Basztowej a w ubiegły piątek w „Instytucie wykładów naukowych“, powierza część muzyczną stowarzyszonej z nią p. Kreinerowej. Gdyby sama wzięła do rąk lutnię czy harfę i prowadziła równocześnie melodję i deklamację własnych utworów, możnaby dopiero mówić o istotnem ocuceniu z martwych klasycznego „melosu“.

Ale i ta próba, naogół biorąc jeszcze amatorska, nie jest bez zalet. Rozpocząwszy wieczór XV. preludem Chopinowskim, oddała p. Fedorowiczowa w swych „Kroplach deszczu“ żal, niepokój i niemal rozpacz. które rozpoczęte jasną lecz pełną smutku kantyleną, brzmią coraz namiętniej i potężniej, by wrzasnąwszy rozpaczą rozpłynąć się znów w rozpoczynającej prelud smętnej pieśni. Tekst p. Fedorowiczowej do tego „deszczowego“ preludu pokrywa się całkowicie z wewnętrzną treścią muzyczną i świadczy korzystnie o uczuciowych zasobach jego autorki. Podobnież nie mija bez wrażenia tekst do preludu XX, zatytułowany „Jego cień“:

fortissime: Biją bębny, trąby grają
Zatętniała gromów moc, —
Rozszalałe się zmagają,
Huragany w krwawą noc!

piano: Przeleciała zawierucha
I opadły dymów mgły,
Ukojeniem świat oddycha...
Ale gdzieżeś? gdzieżeś ty!

pianissimo: Zagadały kwietne gaje,
Z gruzów powstał wskrzeszeń dzień
Idzie ku mnie... w słońcu wstaje...
W jasnem słońcu... krwawy cień!

Oczywiście, że wiersz powyższy wzięty pod skalpel surowej krytyki literackiej, wykazałby pewne braki w dziedzinie skojarzeń czy wersyfikacji. ale złączony z zacierającą te braki melodją wywiera na słuchaczu głębsze wrażenie.

Jeśli przytoczyłem tu tekst XX preludu, aby druk ujawnił czarno na białem jego chybki, to uczyniłem to w tym celu, aby zwrócić uwagę autorce, że kto jak w jednym z następnych numerów programu „Cichajże Jasiu“ dał tyle trafnej psychologji, ile jej dała p. Fedorowiczowa do muzyki p. Józefowej Mehofferowej, ten przysiedziawszy fałdu potrafi lepiej zapanować nad formą poetycką i dać rzeczy niezakwestjonowanej już wartości artystycznej.

Maciej Szukiewicz.

Zamki ziemi podkrakowskiej.

BODZENTYN.

Jednym z pięknych zakątków, trudnych do zwiedzania dawniej z powodu kordonu, a dziś z powodu złej komunikacji, jeszcze prawie nieznanych jest okolica osady **Bodzentyna** lub też **Borzęcina** nad Psarką (woj. kieleckie). Starodawna ta osada powstanie swe i rozwój zawdzięcza biskupom krakowskim i była od niepamiętnych czasów ich własnością. W pobliskiej wsi **Tarczek** mieli oni swój dwór, w którym zatrzymywali się od czasu do czasu, będąc jużto w podróży wizytacyjnej w tych stronach czy też dla odpoczynku.

Osada ta uległa pożarowi w r. 1244 a biskup krakowski Bodzanta Jankowski w drugiej połowie XIV w. na gruntach wsi Tarczek założył miasto i od imienia swego nazwał **Bodzentynem**. Głośny biskup **Paweł z Przemankowa** po burzliwem swem życiu zmarł tam w r. 1292. Biskup **Florjan Mokrski** wystawił w miasteczku zamek, wznosząc wokół całego miasta obronne mury. Zamek zaczął odtąd przejeżdżającym biskupom służyć i zastępować rezydencję tarczkowską i stał się miejscem odpoczynku dla wielu późniejszych możnych. W r. 1410 gościł tu przez dwa dni z całym swoim dworem król **Władysław Jagiełło** (1386-1434) spiesząc na pola Grunwaldu.

Następni biskupi nadal budują miasto, nadają mu najrozmaitsze przywileje, ulgi i prawa niemieckie a miasto stale wzrasta i bogaci się, rosnąc w potęgę. W roku 1380 biskup **Jan Radica** zbudował tu kościół parafjalny pod wezwaniem św. Krzyża.

Miasto zabudowywało się coraz szybciej, lecz pożar zniszczył je doszczętnie wraz z kościołem. Dopiero kardynał **Zbigniew Oleśnicki** w r. 1453 odrestaurował je z gruntu i na miejscu spalonego kościoła buduje wspaniałą kolegjatę. Znowu więc nastały lepsze czasy i miasto szybko wzrastało, a handel kwitnął. Wówczas też były tu fabryki sukna i rzeźbiarskie, a nawet luster. W okolicy dobywano z ziemi rudę żelazną, miedź i galman.

W r. 1670 biskup **Andrzej Trzebicki** stawia na rynku ratusz w stylu gotyckim i ofiarowuje go miastu. Ratusz ten został rozebrany przez burmistrza w r. 1832 wraz z bramą miejską, zwaną Opatowską.

W XVI wieku zamek przebudował w stylu odrodzenia biskup Jan Konarski. Dzięki ustawicznej opiece biskupów krakowskich dobrobyt miasta wzrastał.

Początek XVIII wieku jest okresem największego rozkwitu miasta, dzięki szeroko rozwiniętemu przemysłowi **sukienniczemu, ceramicznemu i zwierciadlanemu.**

Po śmierci ostatniego z biskupów krakowskich **Kajetana Sołtyka**, który tam mieszkał, zamek z braku funduszów na konserwację zaczął chylić się ku upadkowi i dziś jest przerażającą ruiną, wśród której tylko nagie mury z basztą stoją jeszcze na wysokiej górze. Tę ruinę stanowi dziś dwupiętrowy czworobok, będący dawniej głównym zrębem zamku, poszarpany, bez dachów, w którym zachowało się jeszcze około 20 okien naogół całych, upiększonych gdzieniegdzie **herbami**, wykutemi na ramach oraz wspaniała **renesansowa brama wjazdowa**, zbudowana z czerwonego ciosu. Obok tegoż czworoboku przytyka od ogrodu ściana wschodnia, zaś w odległości około 100 kroków ściana północna.

Z dawnych murów miejskich pozostały też jeszcze ślady i dwie baszty, a przy kopaniu ziemi, mieszkańcy natrafiają często na ślady dawnych bruków.

Obecny kościół parafjalny pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji Panny (dawna kolegjata), odnowiony w r. 1853 kosztem skarbu, skromnie ukrywa się za domami miejskimi. Zbudowany jest w stylu gotyckim. Posiada bardzo ładnie rzeźbioną tablicę erekcyjną z czasów **Oleśnickiego**, dalej wspaniałą chrzcielnicę z r. 1480, kamienną, pokrytą u góry pasem gotyckich ozdób, zaś u dołu podzieloną ośmioma tarczami, z wyrytemi na nich **herbami biskupów krakowskich.** Obok wielkiego ołtarza stoi piękny nagrobek biskupa **Franciszka Krasińskiego**, zmarłego tam w roku 1577. Wielki ołtarz w stylu odrodzenia mieści w sobie duży obraz szkoły niemieckiej z XV w. przedstawiający **Chrystusa na krzyżu.**

Najcenniejszym zabytkiem sztuki jest **tryptykowy ołtarz** w lewej nawie, fundowany przez biskupa **Konarskiego**, a przedstawiający pośrodku na złotem tle sceny z **życia Matki Boskiej.** Kościół posiada prócz tego piękne rzeźbione stalle drewniane. Drugi kościółek filjalny św Ducha, bardzo stary, utrzymany jest w porządku i dobrym stanie.

Dziś wogóle Bodzentyn przedstawia się jako licha mieścina, w której trudno cośkolwiek kupić, bo handel drobny spoczywa tylko w rękach żydów, rzemiosła w zaniku. Miasteczko brudne i zaniedbane, nad którem unosi się dziwny jakiś smutek i bezbrzeżna melancholja.

Mieści się tu urząd gminny, sąd gminny, dom schronienia starców, szkoła początkowa i stacja pocztowa. Ludności przeszło 2.000.

W miasteczku tem zmarł uczony **Franciszek Krasiński** w r. 1577 i **Jakób Zadzik, kanclerz** wielki koronny dnia 17 marca 1642 r. Podobno ciała ich spoczywają w podziemiach kolegjaty.

Dawniej cały Bodzentyn tonął w zieleni ogrodów, dziś i ogrody nawet znikły, a drewniane domki mieszczan smutne na zwiedzającym czynią wrażenie, bo utrzymane są nader niedbale.

Wszędzie szwargot żydowski mąci ciszę starej osady, niegdyś rezydencji biskupów krakowskich.

Wł. R. Sujkowski.

EDGAR WALLACE: 23

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Wprowadził gościa do salonu i ku zdumieniu Dicka wszedł za nim, zamykając drzwi.

— Czy coś złego? — zapytał z niepokojem.

— Nie — rzekł Dick. — To czysto przyjacielska wizyta.

— Zawiadomię pana — rzekł Tonger.

Wysunął się z pokoju i w kilka minut wrócił, poprzedzając Mr. Lacy Marshalta. Chciał zostać, ale Marshalt sam otworzył mu drzwi.

— Sądzę, że człowiek ten w niczem pana nie uraził kapitanie Shannon? — rzekł, kiedy znaleźli się sami. — Tonger jest towarzyszem moim z lat młodości, ale nie grzeszy zbytnią grzecznością.

— Jest wcale zabawny — rzekł Dick.

— Nie zawsze — mruknął Mr. Lacy Marshalt z przekąsem. — Czasami gra mi na nerwach.

Trzymał w rękach bilet wizytowy detektywa i przeczytał go po raz drugi.

— Widzę, że przybywa pan z Scotland Yardu. Czem mogę służyć?

— Chciałbym się przedewszystkiem zapytać, czy zna pan swojego sąsiada Mr. Malpasa?

Marshalt wstrząsnął głową.

— Nie — rzekł. — Czy wizyta pańska pozostaje w związku ze skargą, jaką wniosłem przed kilkoma miesiącami...

— Nie, to sprawa przebrzmiała. Przybyłem, aby ostrzec, że ów Malpas podburza ludzi przeciw panu. A więc go pan nie zna?

— Nie widziałem go nigdy na oczy. To pewne, że nie znam nikogo, ktoby nosił nazwisko Malpasa. Może pan usiądzie.

Dick usiadł.

— Czyżby Malpas czuł się urażony wniesioną przezemnie skargą, której treść jest panu zapewne znaną. Wyprawiał takie hałasy, że nie mogłem sypiać po nocach.

— Cóż to były za hałasy?

— Zdawało mi się, że ciągle puka młotkiem w ścianę. Może jednak przybijał gwoździami paki.

— Nie widział go pan nigdy?

— Nigdy.

— Może go pan zna z opisu — zapytał Dick. — Może to jakiś znajomy z Południowej Afryki?

— Nie sądzę — rzekł Lacy Marshalt, wstrząsając głową. — Mam wprawdzie nieprzyjaciół, ale ma ich każdy człowiek, któremu udało się zdobyć majątek.

Dick milczał przez chwilę. Nie chciał zwierzać się miljonerowi, ale wkońcu zdecydował się powiedzieć mu to, o czem się dowiedział.

— Malpas polecił pewnej osobie urządzić przed pańskim domem awanturę. Mam też wrażenie, że pijana kobieta, która tu weszła przed kilku dniami, została przez niego przysłana.

— Kobieta? — Brwi Marshalta ściągnęły się. — Nic wiem nic o żadnej pijanej kobiecie.

Wstał, zadzwonił i zaraz wszedł do pokoju Tonger.

— Kapitan Shannon donosi mi, że kilka dni temu weszła do tego domu jakaś pijana kobieta. Czemuś mi o tem nic powiedział?

— Czyż ja panu wszystko mówię? — zapytał Tonger tonem znużonym. — Owszem, pewna kobieta dobijała się do bramy naszego domu. Nie ulega również wątpliwości, że była pijana. Weszła do sieni i równie prędko wyszła. Mówiła, że nazywa się Mrs. Lidderley z Czternastu Rzek...

Dick Shannon, który nie spuszczał oczu z twarzy Lacy Marshalta ujrzał, że twarz ta stała się szarą, jak popiół.

ROZDZIAŁ XVI.

Shannon wybiera się w odwiedziny.

— Mrs. Lidderley! — rzekł powoli Marshalt. — Jak wyglądała ta kobieta?

— Była niskiego wzrostu — rzekł Tonger, wlepiwszy oczy w detektywa.

Marshalt odetchnął z ulgą.

— Niskiego wzrostu? To oszustka. Prawdopodobnie znała Lidderley'ów. Ostatnie wieści, jakie miałem z Południowej Afryki, głosiły, że pani Lidderley jest bardzo chora. Spojrzał na swego sługę. — Tonger, znałeś Lidderley'ów?

— Pani Lidderley nie znałem. Juljusz Lidderley — o ile pan jego ma na myśli — ożenił się po naszym wyjeździe z Kraju Przylądkowego. Bądź co bądź, wyprosiłem ją za drzwi.

— Czy znasz jej adres — czy wiesz, gdzie mieszka?

— A cóż obchodzą mnie adresy pijaków? — rzek Tonger, ściągając brwi. — Nie, Lacy...

— Mr. Marshalt, do stu djabłów! — wybuchnął drugi. — Ile razy mam ci to mówić, Tonger?

— Tak mi się wymknęło — rzekł drugi, niewzruszony.

— Wynoś się — mruknął Lacy Marshalt i zatrzasnął drzwi za impertynenckim sługą.

— Ten człowiek doprowadza mnie do rozpaczy — rzekł. — Służy u mnie od wielu lat. Wistocie, był czas, kiedy nazywaliśmy się „Lacym" i „Jimem". Czuję, że czynię mu krzywdę, ilekroć domagam się od niego tej małej grzeczności, ale Mr. Tonger bywa niekiedy niemożliwy.

Dick roześmiał się. Scena ta ubawiła go. Tonger był typem często spotykanym.

— Co do Malpasa — mówił dalej Marshalt — nic o nim nie wiem. Być może, że kiedyś, w życiu, skrzywdziłem go mimowoli, ale nie mam pojęcia, o kogo tu chodzi. Czy mógłby go pan opisać?

— Wiem tylko — rzekł Dick — że jest to starszy człowiek, bardzo brzydki, który namawiał pozostającą bez zajęcia śpiewaczkę kabaretową, aby awanturowała się przed pańskim domem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.